Nr. 59. Kraków, dnia 14. Marca. Poniedziałek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie	9·60	Kwartalnie	2·40
Półrocznie	4·80	Miesięcznie	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 6 centów, za każdy następny zaś 4 centy. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronner ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

KALENDARZ.

Dziś: 14-go marca: Zacharyasza i Matyldy król. Imię słowiańskie: Bożena.

Jutro: Izabelli i Leoncyi pp. Imię słowiań-skie: Długomira.

Pojutrze: Cyryaka dyakona i Tacjana m. Imię słowiańskie: Ojcosława.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 17, zachód o godz. 6. m. 1. Długość dnia 11 g. 44. m.

NABOŻEŃSTWA.

W Katedrze na Wawelu. W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 7 rano odprawią się wotywy przed św. Stanisławem.

W kościele św. Józefa przez cały marzec nabożeństwo codzienne na cześć św. Józefa o godzinie wpół do 10 i o godz. 6 po południu z wystawieniem Najśw. Sakramentu i naukami.

W kościele N. P. Maryi w czasie postu w Poniedziałki passyjne nabożeństwo o godz. 3 popołudniu komplet, o godz. $3^1/_2$ część jedna Gorzkich Żali, o g. 4 kazanie mieć będzie X. A. Piwowoński, po którem suplikacye, schowanie P. Jezusa i ucałowanie relikwii drzewa Krzyża św.

Porządek codziennego nabożeństwa w czasie wielkiego postu, odprawianego w kościele Archiprezbiteryalnym Najśw. P. Maryi:

O godz. $5^1/_2$ pierwsza msza św., o godz. 6 prymarya z wystawieniem Najśw. Sakramentu w puszce, o godz. 7 „passyjka“, a w niedziele i piątki o godz. $7^1/_2$ „litanijka“, o godz. 9 wotywa, o godz. $9^1/_2$ kazanie według codziennej ewangelii z wyjątkiem niedziel. Po południu o godz. 3 „pasyjka“ z krótką medytacyą i pacierzami za Kościół św., w końcu tejże ucałowanie relikwii drzewa Krzyża św., a po pieśni Litania Loretańska przed ołtarzem Zwiastowania.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków dnia 14 marca 1887 r.

(My.S.) **Skalmierzanki** czyli miłostki wiejskie, opera ludowa w 3 aktach J. N. Kamińskiego, muzyka F. Elsnera. Skalmierzanki są właściwie melodramatem lub komedyo-operą ludową, jakich wielką liczbę napisał Elsner. Wdzięczni jesteśmy dyrekcyi teatru, iż właśnie na świąteczne przedstawienia daje podobne rzeczy narodowe o bardzo poczciwej tendencyi. Wdzięczni bylibyśmy atoli, gdyby nam szanowna dyrekcya dała widzieć na scenie „Króla Łokietka“ czyli Wiśliczanki, w którym przychodzi pochód osób historycznych a drogich polskiemu sercu, ilustrowanych muzyką, w którą wchodzą polonezy, mazurek legionów, marsz księcia Poniatowskiego i tyle innych, ulubionych tematów narodowych. „Skalmierzanki“ pod względem li muzycznym, należą do dzieł słabszych tego kompozytora. Wykonanie całości było, prócz jednego chóru w akcie pierwszym, dobre. Sola p. Ziembińskiej i p. Solskiego wypadły bardzo dobrze. Szczególniej podobał się śpiew w akcie drugim Dosi. Bardzo sympatycznie wyglądała na scenie p. Koźmin. Pod względem gry szła sztuka żywo a artyści zbierali często zasłużone oklaski. Dla obznajomienia szanownych czytelników z kompozytorem muzyki do tej sztuki ludowej, dajemy tu kilka wybitniejszych rysów z życia autora.

Józef Ksawery Elsner urodził się w miasteczku szląskiem Grotkowie 29 czerwca 1769 roku. W roku 1794 pierwszą swą operę napisał, do której sam treść ułożył pod tytułem: „Osobliwi bracia“. Operą „Drzewo Dyany“ rozpoczął Elsner dyrektorski swój zawód w Warszawie. W roku zaś 1809 napisał Elsner operę do słów Dmuszewskiego p. t. „Leszek Biały“, należącą do lepszych utworów tego kompozytora. Najlepszą sztuką, do której Elsner pisał muzykę jest „Król Ło-

POGADANKI TEATRALNE.

„Fałszywi poczciwcy“, komedya w 4-ch aktach z francuskiego p. Barriera.

Jest to poniekąd fatalnością dla dramaturgów, że ich wyprzedził Szekspir, a dla komedyopisarzy, że mieli przed sobą Moliera; bez tych dwóch wielkich poprzedników nie jeden talent i nie jedno dzieło sceniczne miałyby wyższy stopień uznania i łatwiejsze warunki do nieśmiertelności.

Mówiłoby się np. poprostu: „Ci Fałszywi poczciwcy, to wzorowa w swoim rodzaju komedya“, tymczasem za najwyższą pochwałę dzisiaj mówi się: „to typy po Molierowsku kreślone“.

W gruncie rzeczy to i tamto wyjdzie na jedno, zawsze znaczyć będzie, że utwór, choć nie Moliera, jest znakomitym, ale... dopiero po Molierze, który dał wzór, jak komedyą pisać należy.

Nie wielu autorów francuskich nowoczesnych tak, jak Barriere, potrafiło swojemu dziełu nadać tyle żywotności i zabezpieczyć je od przedawnienia na scenie przez uchwycenie tych wiecznie i ogólnie ludzkich rysów każdego typu z „Fałszywych poczciwców“, przez przedstawienie prawdziwego i żywego człowieka w komedyi takim, jakim on jest w naturze wszędzie, bez względu na różnice miejsca i narodowości.

Możnaby pozmieniać nazwiska francuskie na polskie, akcyą z Paryża przenieść do Krakowa, datę z przed lat trzydziestu zmienić na dzisiejszą, a komedya nie stałaby się anachronizmem; pan Peponet w swoim filisterstwie niezrównany a w praktyczności idealny papa polujący na zięciów pozostałby równie prawdziwym typem zbogaconego mieszczanina, jak pan Bassecourt wiecznego malkontenta, który każdemu łatkę przypiąć musi i we wszystkiem znaleźć jakieś „ale“, z wyjątkiem siebie jednego. Państwo Dufoure, on obłudnik, spekulujący na wziętość przez filantropię, egoista, sybaryta, zły mąż i lichy ojciec, ona godna jego połowica, swarliwa i pospolita dusza, to rodzina bardzo liczna i rozgałęziona tak samo we Francyi, jak i u nas, jak wszędzie.

Tacy kapitaliści, jak Lecardonel, skubiący łatwowiernych spólników i puszczający się na szwindel ryzykownych przedsiębiorstw, lub Anatol, szukający posagu z koniecznym dodatkiem żony dla poprawienia swoich interesów, nawet taki Vertillac, mumia w samolubstwie stężała, zacięty przeciwnik wszystkiego, co niepraktyczne i na grosze nie obliczone, nienawidzący sztuki, oprócz sztuki robienia pieniędzy, to wszystko dobrzy nasi znajomi, których moglibyśmy na wzór owego Edgara w komedyi, znając jego talent do karykatury, sportretować w nowym albumie „Fałszywych poczciwców“...

Przez to właśnie, że oni wszyscy są tak prawdziwi i tak wiernie z natury skopiowani, sztuka ma tę żywotność, która jej spłowieć i zamrzeć nie pozwala w żadnym repertoarze pomimo bardzo licznego i trudnego współzawodnictwa z utworami ostatniej doby; podoba się zawsze jednako, jako satyra, bawi i rozśmiesza swoim humorem i dowcipem, podkradanym przez wielu następców Barriera a wartość swoję zachowa póty, dopóki płytkie filisterstwo, gorączka złota i prozaiczny interes walczyć będą z szlachetniejszemi porywami i idealniejszem dążeniem w życiu, którego sprawy autor broni zwycięzko w swoim utworze.

Mogą się zmienić o tyle warunki, że zbogaceni kapitaliści przestaną uważać za mezalians, a właściwie za zły interes małżeństwo ich posażnych córek z artystami, one się już powoli zmieniają, gdy za zięcia trafia się malarz lub literat z dobrą firmą i widokami na przyszłość, ale w zasadzie kwestya w zmienionej formie pozostanie tą samą, jak długo wartość człowieka w pewnych sferach taksowaną będzie jedynie na gotówkę w brzęczącej monecie, jak długo kieszeń przeważać będzie serce a interes uczucia.

Peponetów, wychowujących córki, jak panna Eugenja, dla której mąż jest tylko zbiorowem pojęciem powozu, koni, salonów, fatałaszków, zbytku i dobrej zabawy, nie zabraknie nigdy, ani całej galeryi fałszywych poczciwców, dopóki natura ludzka ułomną pozostanie, a człowiek nie oduczy się kłamać obłudnie z potrzeby lub przyzwyczajenia w obec świata i w obec siebie samego.

„Fałszywi poczciwcy“ to stara sztuka, ale na temacie wiecznie nowym osnuta, napisana z niezwykłym talentem przez autora, który umiał wybornie obserwować ludzi i życie, a zewnętrzne śmieszności swoich typów tworzył z ujemnych rysów ich charakteru.

Satyrykowi pomagał obserwator i psycholog, dlatego utwór nabrał głębszej i trwalszej wartości, która przeważyła już nie jedno rozsławione i sensacyjne dzieło, co jak świetna i jaskrawa efemeryda przeszło przez scenę francuską, aby pęknąć bez śladu, niby bańka mydlana. Komedya Barriera wraca wszelako na repertoar, a publiczność przyjmuje ją zawsze oklaskami i tym zdrowym

kietek czyli Wiśliczanki“; w niej najwięcej talent jego się uwidocznia. Najwspanialszym utworem tego kompozytora jest „Orątoryum czyli Męka Zbawiciela“. Kompozytor ten zasłużony zmarł w Elsnerowcu pod Warszawą 18 kwietnia 1854.

Krakowskie Stowarzyszenie ochrony zwierząt odbyło w niedzielę (13 bm.) walne zgromadzenie celem ukonstytuowania się przy dość licznym udziale członków, zawięzujących takowe na podstawie statutu, zatwierdzonego przez Wys. c. k. Namiestnictwo reskr. z dnia 29 stycznia b. r. l. 5197. Po powitaniu zgromadzenia przez prof. Gustawicza zaprosiło Zgromadzenie p. Juljusza Kossaka na przewodniczącego, poczem prof. Gustawicz złożył krótkie sprawozdanie o dawniejszem towarzystwie ochrony zwierząt, które istniało w Krakowie w latach 1877—1880, i nietylko przedstawił trudności i przeszkody, z jakiemi towarzystwo to ma do walczenia, lecz także wykazał, że towarzystwa opieki nad zwierzętami są pośrednio towarzystwami opieki nad moralnością ludzi, gdyż rozbudzając, ożywiając i podtrzymując współczucie dla cierpienia katowanych zwierząt, temsamem rozbudzają uczucie litości także dla człowieka, bo trudno być czułym na niedolę człowieka i skłonnym do zaradzenia jej, a nieludzkim dla zwierzęcia, gdyż niezbitą jest prawdą, że kto niema uczucia dla dręczonego zwierzęcia, nie ma go i dla człowieka.

W skład wydziału weszli: Dr. Mochnacki Józef, adwokat, jako przewodniczący, John Hugo, jako zastępca jego, prof. Bronisław Gustawicz, jako sekretarz; wreszcie jako członkowie Wydziału: Dr. Bętkowski Zygmunt, Dr. Bujak Franciszek, Dr. Chmurski Serafin, Dr. Kopff Józef, prof. Dr. Limbach Józef, Minkus Edward, prof. Mrawinczyc Bronisław, p. Mussil, dyrektor tow. tramw., Dr. Styczeń Wawrzyniec, Dr. Walentowicz Andrzej, Wachtel Karol, nadinżynier i Wojnarski Eugeniusz. Do komisyi kontrolującej wybrano p. Heryka Müldnera i Karola Rzącę.

Na wniosek prof. Gustawicza, co do wydawania czasopisma, jako organu towarzystwa, wywiązała się dłuższa dyskusya, wskutek której ostateczne rozstrzygnięcie tej sprawy oddało Walne Zgromadzenie wybranemu Wydziałowi. Ponieważ towarzystwo szczególniej przez liczniejsze przystępowanie nauczycieli ludowych piękne na przyszłość może rokować nadzieje pomyślnego rozwoju i niezaprzeczonego pożytku, gdyż na nich spoczywa skuteczna działalność towarzystwa przez wpływanie na wychowanie młodszej generacyi i pielęgnowanie uczucia w kierunku humanitarnym, co jest głównem zadaniem towarzystwa, więc na wniosek prof. Gustawicza uchwalono zniżenie wkładki na 1 złr. rocznie dla nauczycieli szkół ludowych.

P. Józef Kotarbiński. Od wczoraj bawi w naszem mieście aktor w swoim rodzaju oryginalny już przez sam materyał, z jakiem pojawia się na scenie a jutro publiczność nasza przekona się dowodnie, że ten aktor jest artystą w całem słowa tego znaczeniu i po przesłuchaniu kilku scen Juliuszowego „Mazepy“ odczuje skalę talentu gościnnie występującego Zbigniewa. Tym artystą jest p. Józef Kotarbiński, jeden z bohaterskich amantów sceny warszawskiej, powiedzmy szczerzej, właściwy wykonawca tych ról, acz nie zawsze należycie przy obsadzie uwzględniany. P. Kotarbiński jest na scenie o tyle zjawiskiem fenomenalnem do pewnego stopnia, że się poświęcił teatrowi z prawdziwego zamiłowania, że po ukończeniu chlubnem b. Szkoły Głownej szczęśliwie zadebiutowawszy na niwie publicystycznej i wywalczywszy sobie pracami literackiemi opinię wytrawnego znawcy pewnych kierunków w literaturze a nadto zyskawszy ogólne uznanie za bezstronność, z jaką zawód swój traktował, poświęcił talent swój i wiedzę scenie, kiedy wielu z tej pracowników poświęca tylko... ambicyę. Przyrodzone warunki były dla debiutanta korzystne. Wzrostu dużego, kształtów zgrabnych, twarzy męskiej, o wyrazistem obliczu i ruchliwem oku, z głosem zdolnym równie do bohaterskich porywów, jak i miłosnego szeptu, — podbijał widzów odrazu.

Od r. 1877 zaczęła się praca poważna dla p. Kotarbińskiego w zawodzie scenicznym. Jestto czas, w którym został na warsz. scenę zaangażowany. Odtąd datuje się wzrost jego talentu, wspartego inteligencyą i nie zawsze sprawiedliwe traktowanie młodego artysty przez Dyrekcyę, monopolizującą pewne role dla swoich sympatycznych. Już Zbigniewem w „Mazepie“, i Ferdynandem w „Intrydze“ dowiódł p. K. swego talentu wyborem a później Bernardem w Maupr at, Marcusem w Sabinkach, Paolem w Posągu, Jozuem w Izraelu na puszczy iw. stwierdzał ustawicznie postępy w pracy. Aktorowi szerszego natchnienia, śmiałych ruchów i potężnego głosu za duszno w atmosferze salonu to też tragedya znajduje w p. Kotarbińskim wybitnego przedstawiciela a dobrych ról liczy w tym kierunku bardzo wiele. Romeo, Hr. Essea, Nero, Faust, Karol Moor, Bothvel (Marya Stuart) wskazują jak obfite jest pole pracy. Repertuar sceny warszawskiej wytworzył każdemu artyście wiele ról w jednoaktówkach. Tu więc p. Kotarbiński istotną ma perłę w repertuarzu swoim w Helvii, Wł. Okońskiego, a dalej w Figlu Benrenuta, Gawalewicza, Skarbie, Coppego, Fleciście, Augiera, Livii Qnintilli, Rzętkowskiego.

Wytworna dykcya artysty, nadająca się do wypowiadania podniosłych uczuć i bronienia pewnych też w sztukach doskonałego czynią z niego wykonawcę takich postaci jak w Bıaciach Rantzau, Zarazie, lub Pięknej.

Poważny repertuar, poważne i pełne talentu wykonanie tego repertuaru, oto sfera pracy scenicznej p. Kotarbińskiego. Dziś, kiedy Bol. Ładnowski z konieczności pozbywa się repertuaru dramatycznego a p. Leszczyński już go objąć nie może, p. Kotarbiński co raz większą rutyną zdobywa sobie na pierwszorzędnej scenie to stanowisko, które przez swój talent i pracę zająć może i powinien.

Literacka działalność p. K. jest bardzo ruchliwa i bardzo wybitna i wpływowa, — nie należy ona jednak do spraw teatralnych, a w bieżącym tygodniu ta strona działalności najbardziej nas będzie obchodzić a damy jej wyraz w sprawozdaniu z „Mazepy“.

Komenda obrony krajowej zażądała od gminy miasta Krakowa dostarczenia magazynów na złożenie umundurowania tak dla obrony krajowej jak i pospolitego ruszenia. Przestrzeń żądana wynosi 800 metrów. Zdaje się, że na ten cel albo ujeżdżalnia wojskowa przez gminę zakupiona albo „Maślakówka“ tudzież wszystkie sklepy przy placu św. Ducha będą użyte.

Wszystkie sekcje Magistratu mają polecenie wypracować i unormować wszystkie swe żądania co do kredytów na budowle w r. 1887, z dochodów nadzwyczajnych pokryć się mających.

Najlepiejby było ułożyć podobny plan i koszto-

śmiechem, który nie jest samych nerwów podrażnieniem, ale ma swoje moralne pobudki i znaczenie. Pan Siemaszko dał dowód dobrego smaku, że na benefis swój wybrał tę perłę starego repertoaru, a nie sięgnął po który z jaskrawych paciorków nowszej fabrykacyi, zachęciła go zapewne do tego popisowa rola Peponeta, która w Polsce jedynego ma przedstawiciela w Żółkowskim na scenie warszawskiej. Kto tej kreacyi genjalnego komika nie widział na własne oczy, temu opisać trudno, ile subtelnych rysów da się wydobyć z roli tego śmiesznego mieszczucha, spanoszonego na przemyśle lawirującego sprytnie między dwoma kandydatami na zięciów, któremu tylko pieniądz zaimponować może, a który straciwszy cały majątek, sam siebie uważa za zero bez wartości, i rozpaczliwie oburza się za to na siebie samego.

Pan Siemaszko jest artystą młodym, bardzo zdolnym i pracującym intelligentnie w swoim zawodzie; talent jego rozwija się pomyślnie, humoru ma dużo i dużo ciepła w komizmie, które czyni ten komizm sympatycznym dla widza. Powinien wszelako starać się o większe wyrównanie i zrozumiałość dykcyi, o to, by nie wypadał z tonu, zwłaszcza, gdy odtwarza typy, wiekowo znacznie starsze od siebie. Jego własna młodość musi się jeszcze w wielu rolach sztucznie przestrajać, forsownie naginać do wieku przybranego, za wiele artysta udawać musi w głosie, w gestach, w mimice, aby robił złudzenie starca i to szkopuł, o który jednolitość gry się potyka. Z wiekiem gra się wyrówna, jednak tymczasem strzedz się trzeba maniery, w jaką popaść łatwo nawet bardziej utalentowanym artystom.

Peponeta p. Siemaszko w ogólnych zarysach uchwycił trafnie, zrobił go zabawnym i śmiesznym bez przesady, w szczegółach lepiej opracował drugą połowę roli, niż pierwszą w początkowych dwóch aktach, która nadawała się do plastyczniejszego wycieniowania, ale gdy się uwzględni pośpiech, z jakim w teatrze krakowskim sztuki, role i widowiska zmieniają się na scenie, trzeba przyznać. że jednak przysłowie: „co nagle, to po dyable“ nie zawsze ma trafnie zastosowanie.

„Fałszywych poczciwców“ w ogólności grano nader starannie, żywo, z pewną brawurą i temperamentem w niektórych scenach zbiorowych, zwłaszcza aktu trzeciego; ten temperament w grze wspólnej, to zaleta dość rzadka nawet na scenach, chlubiących się większymi i doświadczeńszemi talentami, niż teatr krakowski. Zasługa to artystów i reżysseryi, która umie nadać właściwe tempo i charakter akcyi, wie, jak i kiedy rozruszać ją i ożywić.

P. Lubicz, jako reżysser komedyi, uwydatnia przedewszystkiem pewne rysy swej własnej indywidualności artystycznej; lubi swobodę, szybki ruch, humor i wesołość. Na tę stronę sztuk wystawianych, jak i ról granych przez siebie zdaje się też największą kłaść wagę; lekki amant salonowy przebija i z roli Oktawa.

Jak wszelako zbyt przyspieszona dykcya zatraca często jej wyrazistość, tak i przyspieszone tempo w akcyi szkodzić może całości, sprowadzają chaotyczność, w której toną nieraz najpotrzebniejsze szczegóły; tak np. w akcie trzecim wśród ogólnej rozmowy w scenie układania intercyzy, zatarło się w pośpiechu zupełnie jedno krótkie, ale nader ważne zdanie, którem Oktawiusz daje poznać swej narzeczonej, iż odgrywa tylko zręcznie komedyę interesownego aferzysty, aby tem łatwiej pozyskać zaufanie jej ojca. Kwestya p. Lubicza zginęła w chaotycznym dyalogu.

Niedobre to, ale lepsze od przewlekłości i rwania się akcyi, której nawet najzręczniejszy sufler zesztukować nieraz nie potrafi, podrzucając wyrazy, chwytane potem na chybi trafi przez dwie osoby na scenie.

Rolę złośliwego dowcipnisia i rezonera Edgara, układającego album „Fałszywych poczciwców“ w karykaturze, grał z humorem i finezyą p. Sobiesław.

Wyborną parę małżonków Dufoure' ów tworzyli pna Wojnowska i p. Stępowski. Scena kłótni małżeńskiej w akcie drugim wypadła pod każdym względem bez zarzutu; komizm i naturalność cechowały grę obojga artystów. P. Solski w małej rólce młodego Dufore'a był bardzo dobrym urwisem. P. Werner, gdyby był nieco więcej zgryźliwości żółciowej dodał swojemu Bassecourt'owi, byłby uzupełnił lepiej typ wiecznego malkontenta.

Sztywny Vertillac p. Feliksiewicza zanadto przypominał karykaturę w zewnętrznej charakteryzacyi i ruchach; p. Winiarski odgadał rolę kapitalisty Lecardonela sumiennie, ale ani jednego rysu indywidualności tego podstępnego i sprytnego szachraja nie uwydatnił. P. Antoniewski, jako Anatol, był jak zwykle przyzwoitym.

W personalu kobiecym, z dwóch córek Peponeta, jedna tylko czuła się w swoim żywiole; tą jedną nie była p. Sułkowska, której sentymentalizm ani do twarzy, ani do gustu nie przypada. Role bez uśmieszków bez kokieteryi, bez humoru — smutnie wypadają w grze tej pożytecznej artystki, która w komedyi powinna być zawsze wesołą.

Pn. Ziembińska łudząco przypominała głosem i wymową panią Zimajer, ale grała z humorem i naturalną naiwnością, jakiej heroina polskiej i niemieckiej operetki nigdy nie posiadała. **M. G.**

rysy na wszelkie możliwe w przyszłości wydatki w pierwszej linii na szosowanie ulic nowych, zakładanie chodników i kanałów, przebudowanie gmachu magistratualnego, restauracyę budynków miejskich, budowy szkół itp. Wykazy te należałoby w całości połączyć i przedstawić Radzie miasta projekt do zaciągnięcia pożyczki na wszystkie cele razem, mając na względzie budowę teatru i wodociągów.

Między tutejszemi Stowarzyszeniami szewców i krawców toczy się od dłuższego czasu walka co do zmian statutu w ten sposob, aby mistrzowie na przyszłość mieli prawo dawania robót czeladnikom do domu. Sprawa ta jest zasadniczo ważną i spodziewać się należy że załatwioną zastanie pomyślnie przez Magistrat a względnie c. k. Namiestnictwo.

Na członków Stowarzyszenia Czerw. Krzyża za pośrednictwem prezesa filii Dra Weigla zapisały się panie: Bierkowska Konstancya, wdowa po profesorze Uniwersytetu, Doskowska Honorata Drowa, Eufemia Gwiazdomorska żona radcy miejskiego, Cezarea Kraus wdowa po c. k. kasyerze głównym, Marya Kulczykowska obywatelka ziemska, Janina hr. Mniszek obyw., Waszak Aleksandra obywatelka z 2 córkami pp. Józefiną i Bożenną.

Wieczorek Czytelni akademickiej w celu uświęcenia 20-letniego Jubileuszu odbędzie się dzisiaj wieczorem w sali Towarzystwa Ubezpieczeń. Początek o godzinie wpół do 8. Program nader urozmaicony jest następujący:

1. Mozart: Uwertura z op. „Tytus“, odegra orkistra. 2. Przemówienie kol. Jaworskiego, prezesa Czytelni akad. 3. Deklamacya: wygłosi p. Barszczewska. 4. Godard: Adagio i Canzonetta z „Koncertu“ na skrzypce z tow. orkiestry, wykona p. I. N. Hock. 5. Odczyt: p. t. „Historya Czytelni“, kol. Ad. Nowicki. 6. Gretry: Chór „Dwóch skąpych“ z tow. orkiestry, odśpiewa chór akademicki. 7. Deklamacya: wygłosi p. J. Kotarbiński. 8. a) Schumann: „wiolonczela solo, odegra p. K. Novacèk z tow. orkiestry, b) Krengel: Gawott, wiolonczela solo, odegra p. K. Novacèk. z tow. ork. 9. a) Noskowski: „Polonaise elegiaque“, b) Gounod: „Taniec bahantek“ z „Filemon i Bamis“, odegra orkiestra.

Dochód przeznaczony na cele dobroczynne. Wobec tego zachęcić możemy naszą Publiczność, by tłumnie zechciała przyjść na ten wieczorek. Biletów dostać można w Czytelni akad. i przy wejściu na Salę.

I. **Odczyt p. Spasowicza** odbędzie się dzisiaj po południu o godzinie 4tej w Sali Radnej.

Mysz śpiewająca nie jest ani wężem morskim ani nawet kaczką dziennikarską, bo oto, co nam w tym względzie donosi wiarogodna osoba: „Myszy śpiewające znane są powszechnie w lubelskiem, gdzie lud wiejski nazywa je piszczkami. Mieszkając w tamtych stronach, miałem w moim sypialnym pokoju cały chór, który około północy rozpoczynał swoje muzykalne produkcye. Piszczka jest trochę mniejszą od myszy zwyczajnej i pokryta sierścią dość twardą, jeżącą się cokolwiek na całym grzbiecie“.

W tej samej sprawie otrzymaliśmy jeszcze dwa listy. Pierwszy brzmi jak następuje:

„Szan. Redakcya Kurjera dodając do artykułu o myszy śpiewającej swoje: Si non e vero, ciężką krzywdę wyrządziła istniejącemu w rzeczywistości stworzeniu. Sam wprawdzie takiej myszy nie widziałem, ale słyszałem o niej od osób wiarogodnych i przynajmniej kilkanaście razy od czasu do czasu czytać o niej zdarzyło mi się w pismach zagranicznych“.

Drugi wreszcie list „niewiernego Tomasza“ zawiera te słowa:

„Wynalazcy myszy śpiewającej cześć i sława! Upraszam pokornie o bliższy adres artystki, sprowadziwszy bowiem świeżo partycją Otella Verdiego, potrzebuję gwałtem dobrego sopranu do wystawienia tej opery w salach Orpheum Früdbbeka.

Tenorini, i dyrektor opery.

Kronika literacka i artystyczna.

Zapis Probusa Barczewskiego. S. p. Probus Włodzimierz Barczewski zapisał Akademii Umiej. w Krakowie 50.000 złr., jako fundusz żelazny, od którego procent roczny (2250 złr.), ma być obracany w połowie na nagrody za najlepszą rozprawę z dziedziny historyi polskiej, napisaną po polsku, przez Polaka katolika; a w drugiej połowie na nagrody za najpiękniejsze dzieła malarskie, przez artystę Polaka wykonane.

Zarząd tej fundacyi, majacej nosić nazwisko „Fundacyi Barczewskiego“ i rozdawnictwo nagród, należy do Akademii. Nagrody mają być wydawane w gotówce lub w medalu złotym tej samej wartości, według życzenia autora.

Do zakresu historyi polskiej doliczy się historya prawa, gospodarstwa, oświaty literatury, sztuki i nauki historyi pomocnicze. Uwzględniane będą prace z tego zakresu nadesłane w rękopiśmie lub ogłoszone drukiem w ciągu ubiegłego roku kalendarzowego przy pierwszem jednak ocenianiu dopuszcza się do tego dzieła wydane od końca r. 1884 t. j. od śmierci testora.

Utwory malarskie dopuszczane będą bez względu na ich przedmiot, jeżeli w ciągu ubiegłego roku kalendarzowego wystawione były w Krakowie na widok publiczny w takiem miejscu i na tak długo, żeby przez powołany do tego komitet ocenione być mogły. Po raz pierwszy dopuszczają się utwory wystawione w Krakowie od końca r. 1884.

Przyznawaniem nagród zajmować się będą komitety, ustanawiane corocznie, jeden dla prac historyrycznych, drugi dla dzieł z zakresu malarstwa.

Na rok bieżący do składu pierwszego należą pp. Zakrzewski, Bobrzyński, Piekosiński, Morawski; do drugiego Łepkowski, Łuszczkiewicz, Sokołowski Mar., Kossak, Tomkowicz. Nagrody przyznawane będą w Maju, wypłata nastąpi w Lipcu.

Henryk Sienkiewicz gości od soboty w Krakowie. Obiega pogłoska— ze autentyczność której jednak nie ręczymy — że znakomity powieściopisarz zamierza zrzec się naczelnego kierownictwa w „Słowie“ warszawskiem, któremu de nomine przewodniczył lat kilka. Między tymi, których wymieniają jako mających objąć po nim spuściznę, figuruje nazwisko Mścisława Godlewskiego, radcy Tow. kredyt. Ziemskiego w Królestwie Polskiem, a zarazem redaktora „Niwy“. Ten ostatni dwumiesięcznik zaś ma podobno przejść pod kierownictwo p. Władysława Olędzkiego, obecnego de facto redaktora „Słowa“. Pogłoski idą jeszcze dalej — ale tu już stanowczo wierzyć nie chcemy, dopóki nas czarno na białem nie przekona — że autor „Ogniem i mieczem“ i „Potopu“ wraca pod sztandar „Gazety Polskiej“, gdzie rozpoczął swoją karyerę literacką.

Rozmaitości.

Przykładna zgodność zdań. Policyjny sąd karny w Paryżu skazał dwa indywidua za kradzież artykułów żywności na sześć miesięcy aresztu. Po ogłoszeniu wyroku jeden ze skazanych poprosił go o głos: „Niech podsądny mówi krótko“, — rzekł sędzia. — „Vous etes de vaches!— odparł skazany. (Jesteście krowami“; — przestępcy francuscy oznaczają sędziów, urzędników policyjnych i kobiety lekkich obyczajów ogólnym wymysłem „krowy“). Sędziowie nie przyszli jeszcze do siebie ze zdumienia, gdy wstał drugi skazany, ukłonił się z powagą i rzekł: „Zgadzam się zupełnie na zdanie mego przyjaciela i szanownego poprzedniego mówcy.“ Za odpowiedź sędziowie skazali o „mówców“ na dodatkowy rok więzienia.

Nekrologia.

† **Wincenty Wolny** żołnierz z 1863 r. z oddziału Langiewicza i Kurowskiego, przeżywszy lat 56, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 12 marca b. r. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w poniedziałek d. 14 b. m. o godz. 3 popołudniu ze szpitala św. Łazarza wprost na miejsce wiecznego spoczynku.

Własne telegramy Kurjera.

Paryż 13 marca. Wczoraj przeprowadzono proces przeciw redaktorowi «Revanche» p. Peyremon-Rigondand, który uwolniony został od oskarżenia.

Paryż 13 marca. Ze strony urzędowej zaprzeczono doniesieniu «Figara», jakoby 11 korpus armji z siedzibą w Nantes miał być zmobilizowany.

Petersburg 13 marca. Rossya nie wystosowała dotychczas żadnej noty cyrkularnej do mocarstw w sprawie bułgarkiej.

Moskwa 13 marca. Wysłano z tąd złotą szablę Boulangerowi sprawioną za pieniądze zebrane w drodze prywatnej składki. Na szabli znajduje się z jednej strony napis: «Niech żyje Boulanger!» z drugiej zaś «Bądź śmiałym, Bóg jest z odważnym! Najgodniejszemu Rossya».

Bukareszt 13 marca. Agencya Havasa donosi z Ruszczuku, że rząd wojenny skazał kapitana marynarki Kissinowa i 2 osoby cywilne za udział w powstaniu, pierwszego na rok fortecy, ostatnie zaś na śmierć. Trzystu młodszych żołnierzy ułaskawiono, a 125 starszych skazano na 1 do 3 lat więzienia w fortecy. Ostatni stawili wniosek o ułaskawienie.

Wiedeń 13 marca. »Fremden-Blatt« prostuje doniesienie innych dzienników o rozporządzeniu ministra oświaty co do nauki języka rusińskiego w galicyjskich seminaryach nauczycielskich w tym kierunku, że wspomniane rozporządzenie obejmuje tylko seminarya w Lwowie, Stanisławowie i Tarnopolu i zarządza pomnożenie nauki języka rusińskiego w wymienionych seminaryach o jedną godzinę tygodniowo.

Bruksella 13 marca. »Nord« oświadcza, że Rosya niema zamiaru pomimo »mordów ruszczuckich« wtykać swej ręki w gniazdo os bułgarkich.

Berlin 14 marca. Ks. Bismark rewizytował Lessepsa, bawiąc u niego czas dłuższy. Papiery rosyjskie idą w górę.

Rzym 13 marca. Sesya parlamentarna została na mocy reskryptu królewskiego odroczoną.

Sofia 14 marca. Rząd bułgarski sfinalizował w Anglii pożyczkę w wysokości jednego miliona funtów szterlingów.

Rosya czyni zabiegi, żeby Turcya zajęła wojskowo wschodnią Rumelią.

Berlin 14 morc. Stosunki między Niemcami a Rossyą znacznie się polepszyły. Dowodem tego są: Car obdarzył Herberta Bismarka orderem Białego Orła, cesarz Wilhelm zaś wniósł na wczorajszym dworskim obiedzie toast na cześć Aleksandra III.; Bismark nadto był nadzwyczaj długo z wizytą u ambasadora Szuwałowa.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Główny

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich

BOLESŁAWA GLINIECKIEGO i SPÓŁKI

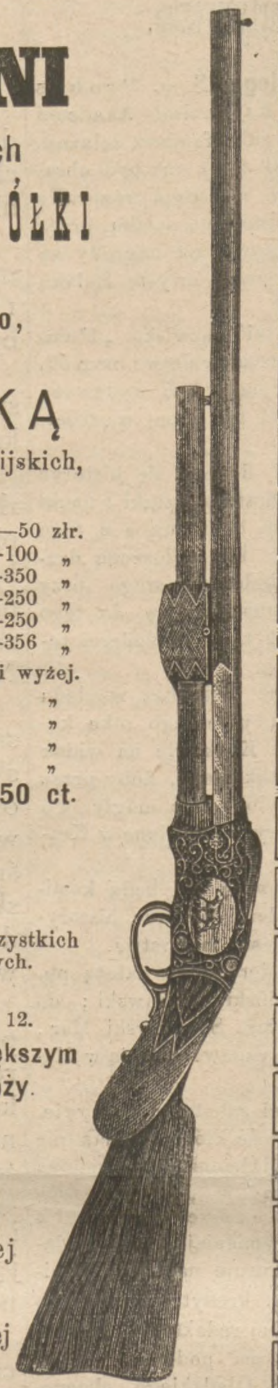
W KRAKOWIE,

ul. św. Jana, l. 5, naprzeciw hotelu Saskiego,

poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć

BROŃ MYŚLIWSKĄ

z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:



STRZELBY

kapslowe	od $5\frac{1}{2}$—50	złr.
odtylcowe syst. Lefaucheaux .	18—100	„
„ „ Lancastra . .	25—350	„
„ iglicowe Teschnera	100—250	„
„ amer. 6-strzałowe .	135—250	„
„ lanc. trójlufowe . .	120—356	„

Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe . . . od 65 złr. i wyżej.
„ Werndla . . . . „ 35 „ „
„ tarczowe . . . . „ 85 „ „
„ pokojowe (floberta) . . . . „ 8·50 „
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe . „ 4·50 „

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 ct.

Rewolwery

wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej

Niezawodne patrony

do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.

Patrony piorunowe

do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze, oraz przybory do szermierki i podróży.

Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry.

z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.

Roboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych.

Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najspieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco). (1)

Księgarnia K. Bartoszewicza

otrzymała na skład

Ustawę o pospolitem ruszeniu.

Cena egzempl. 40 ct.

Na sezon wiosenny!

Suknie od 29 złr. i wyżej

z wełnianych materyałów odpowiednio ubrane, według ostatniej mody, w magazynie pod firmą: **Mme Anna** Szewska 21.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Za drobne ogłoszenia płaci się za pierwszy raz po **1 cent.** od wyrazu, za razy następne o połowę niżej

Cztery pokoje z werandą na 1wszem piętrze od frontu są do wynajęcia od 1 kwietnia przy ulicy Garbarskiej Nr. 12. Tamże cztery pokoje w oficynie.

Do sprzedania realność, składająca się z ogrodu, podwórza i dwóch domów, *a*) murowanego o 3 pokojach z sklepem i piwnicą i *b*) drewnianego w mieście powiatowem (ćwierć) ¼ mili od stacyi kolei położony — na restauracyą, której jeszcze miasto nieposiada szczególnie się nadająca, jest natychmiast za mierną cenę do sprzedania. 1.500 złr. długu może pozostać na hipotece.
Zgłoszenia do 8-go b. m. pod: „Sprzedaż„ poste restante, Kraków.

Dzierżawa lub sprzedaż. Majątek ziemski ogólnej przestrzeni 450 morgów, w powiecie Miechowskim w Królestwie Polskim, przy szosie położony. Dobra pszenna gleba w silnej kulturze i gospodarstwo kompletnie urządzone z wygodnym domem w ogrodzie, pięknymi budynkami, inwentarzem żywym i martwym kompletnym — jest zaraz na przystępnych warunkach do wydzierżawienia lub sprzedania.
Wiadomość można powziąść w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej pod Nr. 78, I. piętro — od godz. 5 popołudniu.

Do wynajęcia od 1go Kwietnia br. 9 pokoi, kuchnia, spiżarnia i strych — albo 6 i 2 pokoje kawalerskie — w domu przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 11, na II. piętrze. Wiadomość u stróża.

D. Kirschner i Syn, krawiec męzki ul. Floryańska Nr. 36. przyjmuje wszelkie roboty krawieckie w zakres tegoż wchodzące, ręcząc za gustowne i punktualne wykończenie. Ceny przystępne.

Emma HELLMANN. Plac Dominikański Nr. 6. udziela nauki kroju i szycia sukien damskich według najnowszej metody wiedeńskiej i przyjmuje wykonanie sukien damskich. Ceny jak najprzystępniejsze.

Mieszkania składające się 1) z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni, 2) z 2 pokoi, przedpokoju i kuchni, oba z potrzebnemi utensyliami, w razie potrzeby z stajniami, są od 1go kwietnia b. r. do wynajęcia w domu pod l. 7 na Groblach. Porozumieć się można na miejscu, lub w Magistracie u komisarza Obwodu II,

Młody człowiek, lat 30, katolik, ze studyami prawniczemi, znający oprócz polskiego język niemiecki i francuski poszukuje jakiejkolwiek posady w Krakowie za miernem wynagrodzeniem. Listy adresować Dr. E. M. Garbarska 1.

Mieszkanie składające się z 4ch pokoi, kuchni, strychu i piwnicy, na I. piętrze (ul. Bracka Nr. 6), od 1 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość u stróża.

Poszukuje się wspólnika do gospodarowania na komplecie dobrych gruntów z 300 morgów. Trzeba przynajmniej 4—5 tysięcy złr. wkładki do wspólnego wkładkowego kapitału. Zgłosić się do zarządu dóbr Kąty, poczta Tymowa.

Potrzebna jest zaraz guwernantka na wieś w Galicyi do 2 panienek uczyć przedmiotów szkolnych, francuskiego i muzyki. Wiadomość w biurze M. Wysockiej ulica Bracka l. 5.

Przy ulicy Starowiślnej Nr. 29, ze składu węgli skradziono dnia 2 Marca o g. 8-ej wieczór palto, w którem była metryka na imię Jana Kuśnierza rodem z Pleszowa. Palta nie żąda się, a za zwrócenie metryki dam 1 złr.

Subiekt posiadający chlubne świadectwa pracujący w pierwszorzędnych handlach bławatnych i galanteryjnych, obznajomiony z manipulacyą ksiąg handlowych poszukuje posady. Oferty uprasza nadsyłać „Administracya Kurjera“ pod literą A. A. —

Subjekt z handlu korzennego i win z świeżo ukończoną praktyką, który może wykazać się chlubnemi świadectwami i poleceniem p. Pryncypała, poszukuje umieszczenia od Maja br. Adres: „Do handlu Wgo E. Rozwadowskiego w Limanowy.

Szuka się mieszkania na przyszłą jesień składającego się z 8 pokoi i stajni. Ktoby takowe miał do wynajęcia, jest proszony o uwiadomienie pod adresem: „A. B. 333, w Administracyi Kurjera“.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 14 Marca.

	płacą		żądają	
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114	50	115	50
Marki niemieckie	62	30	63	—
20-frankówki za sztukę . .	10	05	10	14
Obligi:				
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.				
Galic. obligacye indemnizacyjne	103	50	104	50
$4\frac{1}{2}$% gal. pożyczka krajowa	94	25	95	50
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	99	50	100	50
Listy zastawne:				
$4\frac{1}{2}$% listy gal. banku krajowego	96	—	97	—
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	100	—	100	75
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	98	75	99	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95	50	96	50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93	—	94	—
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 4 56 lat	92	—	93	—
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98	50	99	50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	100	50	101	50
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99	—	99	50
Losy:				
Miasta Krakowa	16	50	17	50
„ Stanisławowa . . .	26	50	27	50
Warszawa, d. 14 Marca 1887.				
Za 100·— Rubli wart. imienn. oprócz kup. bież.				
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. serye duże	100	50	101	75
4% listy likwidacyjne . . .	93	50	94	50

Telegramy:

Wiedeń, 14 Marca 1887.

Renta wspólna pap. opod. 79·90 Akcye kredytowe 285·80, Dukaty 6·02.

Berlin, 14 Marca 1887.

Guldeny austryackie 159·40, ruble 183·35.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa**: lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 6 m. m. 16 rano—osobowy godz. 10 m. 50 rano — pospieszny godz. 9 minut 30 wieczór — mięszany g. 11 m. 1 wieczór.
Do **Wieliczki**: mięszany godz. 11 m. 19 rano.
Do **Oświęcima**: godz. 6 m. 47 (także do **Warszawy**).
Do **Wiednia**: osobowy godz. 5 m. 59 rano—(także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 7 m. 17 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 9 m. 47 rano (także do Warszawy) osobowy godz. 3 m. 22 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 57 wieczór

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 11 rano — popieszny godz. 6 m. 52 rano — osobowy godz. 2 m. 37 po poł. — lokalny (w miejsce kuryerskiego) godz. 8 m. 24 wieczór.
Z Wieliczki mięszany godz. 7 m. 39 wieczorem.
Z Oświęcima: osobowy godz. 7 m. 23 rano.
Z Lundenburgu: (z Warszawy) godz. 5 m. 19 popoł.
Z Wiednia: kuryerski godz. 7 m. 47 rano — osobowy godz. 10 m. 8 rano — (łączy się do niego pociąg z **Warszawy**) kuryerski godz. 9 m. 10 wieczór — osobowy g. 10 m. 12.

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 minut 28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza
O godzinie 4 min. 34 po poł. do Skawiny. Oświęcima.
O godzinie 7 min. 8 wieczór do Suchy, Nowego Sącza Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 9 min. 12 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.
O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcima.
O godzinie 7 min. 3 wieczór z Oświęcima, Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca.

W drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.